



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(2262)

148. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 8 czerwca 2011 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Rady Ministrów na temat priorytetów polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w okresie 1 lipca – 31 grudnia 2011 r.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 30)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Otwieram posiedzenie naszej komisji.

Witam wszystkich. Szczególnie serdecznie chciałem przywitać naszych gości. Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych przybył pan minister Maciej Szpunar, pani Maja Pilecka, która jest specjalistą w Departamencie Polityki Ekonomicznej, oraz pani Izabela Floriańczyk, główny specjalista w DKSE. Witam też pana Jacka Protasiewicza, posła do Parlamentu Europejskiego, oraz inne osoby, które są dzisiaj na naszym spotkaniu, panią Ewę Nawrocką i Danutę Korzeniowską. Bardzo nam miło.

Proszę państwa, jest tylko jeden punkt: informacja Rady Ministrów na temat priorytetów polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

I teraz bym oddał głos panu ministrowi. Zresztą my to realizujemy zgodnie z ustawą, która w tej chwili obowiązuje, z ustawą o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem.

Tak że bardzo proszę, Panie Ministrze, oddaję panu głos.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Dziękuję. Ile mam czasu, Panie Przewodniczący?

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Tak zdroworozsądkowo... Tyle, żeby był jeszcze czas na pytania, Panie Ministrze.)

Dobrze, oczywiście.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jest mi niezmiernie miło móc przedstawić priorytety polskiej prezydencji, które zostały przyjęte przez Radę Ministrów w dniu 31 maja. Zgodnie z ustawą o współpracy rządu z Sejmem i Senatem musi to zostać przedstawione obu izbom parlamentu. Oczywiście na temat priorytetów dyskutujemy od dłuższego czasu. One się kształtowały... Oczywiście nie ma tu wątpliwości, że formułując polskie priorytety na czas polskiej prezydencji, bierze się pod uwagę najróżniejsze aspekty, począwszy od tego, że to musi być wkomponowane w kalendarz pracy całej Unii. Musi to być także częściowo uzgodnione z naszymi partnerami z tria, czyli z Danią i z Cyprem. Jest wreszcie także aspekt, powiedziałbym, wizerunkowy priorytetów prezydencji – to znaczy nie wszystko to, czym będziemy się zajmowali, jest odzwierciedlone w tych priorytetach, a także nie wszystko to, co jest dla nas istotne.

O tym, czy pewne kwestie zostały tutaj zamieszczone, czy nie, decydowało wiele czynników. Oczywiście pierwszy dotyczył tego, na ile było to istotne z polskiego punktu widzenia. Chodzi też o to, na ile było to możliwe do zrealizowania; ta okoliczność też musiała być wzięta pod uwagę. Trudno sobie wyobrazić, aby coś, co jest dla Polski istotne, ale nie jest możliwe do zrealizowania, miało się tutaj znaleźć. Ustalając listę priorytetów, musieliśmy wziąć pod uwagę fakt, że proces podejmowania decyzji w Unii Europejskiej jest niezwykle długotrwały, szczególnie jeśli chodzi o przyjmowanie aktów prawnych. Średni czas trwania zwykłej procedury legislacyjnej, ustawodawczej – po traktacie z Lizbony, a także wcześniej – to ponad dwanaście miesięcy. A zatem musimy mieć świadomość tego, że w ciągu sześciu miesięcy nie jesteśmy w stanie przeprowadzić całej procedury legislacyjnej. Czyli albo przejmujemy pewne kwestie po poprzednich prezydencjach, albo pewne zagadnienia, pewne inicjatywy ustawodawcze są rozpoczynane w trakcie naszej prezydencji przez Komisję, ale mamy świadomość tego, że będą one kończone już przez kolejne prezydencje.

Polska prezydencja chce przede wszystkim wzmocnić Unię po kryzysie, chce odbudować zaufanie obywateli do integracji europejskiej. Nie ma co ukrywać, że ten moment nie jest najbardziej korzystny dla integracji europejskiej. W wielu państwach członkowskich odzywają się głosy, ujawniają się tendencje wskazujące na to, że sam projekt integracji europejskiej nie do końca odpowiada na wyzwania współczesnego świata. Winni się Europę przede wszystkim za to, co się stało w ostatnich latach, czyli za kryzys finansowy. Naszym zdaniem integracja europejska musi być wykorzystana jako źródło wzrostu. Musi być jednym z tych czynników, które ponownie wprowadzą całą Unię, w tym także Polskę, na ścieżkę wzrostu. Polska, jak wiadomo, poniosła najmniej strat w tym zakresie, tym niemniej także z punktu widzenia naszej gospodarki istotny jest wzrost w Unii Europejskiej. Nadszedł zatem czas na rewitalizację Unii Europejskiej, na strategię długofalowego wzrostu, aby wzmocnić nasz model gospodarczy i społeczny.

Polska, a także pozostałe dwa państwa, które będą z nami w trio, czyli Dania i Cypr, stoją przed szansą. Chodzi o to, aby wykorzystać fakt, że w latach 2011–2012 będzie miało miejsce wiele dyskusji na temat najważniejszych polityk unijnych, które ukształtują model czy ścieżkę integracji europejskiej na najbliższą dekadę. Ostatecznie rząd zdecydował, że priorytety polskiej prezydencji będą się koncentrować wokół trzech bloków tematycznych. Są to, że tak powiem, takie koszyki, do którego wrzucamy każde ze szczegółowych zagadnień. Pierwszy koszyk czy pierwszy blok tematyczny to źródła wzrostu Europy czy też integracja europejska jako źródło wzrostu, czyli przejście od działań antykryzysowych do odbudowy zaufania społecznego, przede wszystkim poprzez rozwój rynku wewnętrznego, budżet Unii Europejskiej nastawiany na wzrost, nawiązywanie porozumień handlowych z krajami trzecimi, a także pełne wykorzystanie kapitału intelektualnego Europy. Drugi blok tematyczny oddaje hasło: Unia otwarta, czyli Unia korzysta z otwartości. Tutaj przede wszystkim wskazujemy Partnerstwo Wschodnie i całą europejską politykę sąsiedztwa oraz proces rozszerzenia. I wreszcie trzeci blok tematyczny – Europa bezpieczna. Europa bezpieczna w trzech wymiarach: żywność, energia, obronność. Jak państwu wspominałem, program prezydencji został przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 31 maja. Nie wykluczamy jeszcze pewnych korekt po szczycie Rady Europejskiej 24 czerwca, dlatego że tam może się okazać, że pewne sprawy, to, czego nie dokończyli Węgrzy, będziemy musieli po nich przejąć. Tak że przed samą prezydencją mogą być jeszcze pewne korekty techniczne.

Wyznaczając główne kierunki działań polskiej prezydencji, Rada Ministrów brała pod uwagę wyzwania, przed jakimi stoi Unia Europejska w najbliższym czasie, przede wszystkim fakt, że społeczeństwa europejskie starzeją się, model państwa opiekuńczego wymaga zmian, a przy ograniczonym wzroście gospodarczym finanse publiczne wymagają większej stabilizacji. Konieczne stało się także ustabilizowanie funkcjonowania Unii w nowych ramach traktatowych – myśmy już wielokrotnie rozmawiali na ten temat, także na posiedzeniach tej komisji. W drugiej połowie 2011 r. proces praktycznego wdrażania postanowień traktatu z Lizbony będzie kontynuowany, to znaczy w dalszym ciągu będą się kształtowały pewne nowości instytucjonalne wprowadzone przez traktat z Lizbony, a Polska będzie w tym uczestniczyć. Polska prezydencja podejmie prace w nowych dziedzinach, w których na mocy postanowień traktatowych Unia Europejska może się angażować w większym stopniu niż przed wejściem traktatu z Lizbony. Takim najbardziej typowym przykładem jest kwestia bezpieczeństwa energetycznego.

Może przejdę teraz do omówienia każdej z tych grup tematycznych, tych koszyków. Pierwszy, czyli...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: My wszyscy mamy ten sam materiał, więc...)

To jest dość obszerne, ale ja nie będę mówił aż tak dużo, nie powiem o wszystkim, co jest w tych materiałach, Panie Przewodniczący.

Integracja europejska jako źródło wzrostu gospodarczego. Nie ulega wątpliwości, że w roku 2011 sytuacja gospodarcza nadal będzie trudna, a średni wzrost gospodarczy Unii Europejskiej nie przekroczy 2% PKB. Bez wątpienia będą także powiększały się różnice pomiędzy państwami członkowskimi. Niektóre państwa odnotują wzrost, a inne będą wciąż zmagaly się z recesją. Ograniczenie deficytu budżetowego oraz redukcja zadłużenia publicznego będą miały znaczenie nie tylko dla poszczególnych państw członkowskich, lecz także dla wzrostu gospodarczego całej Unii. Nie mamy jednak wątpliwości, że Europa musi być konkurencyjna w skali globalnej, nie może skupiać się tylko na spłacie zaciągniętych długów, musi także podjąć działania, które by zmierzały do zwiększenia wzrostu. Trzy lata reform zarządzania gospodarczego, w tym ustanowienie nowych mechanizmów i instytucji, świadczą o tym, że Unia wyciągnęła wnioski z kryzysu. Polska prezydencja wychodzi jednak z założenia, że trzeba przejść do kolejnego etapu działań, mianowicie do wypracowania modelu wzrostu. I tutaj naszą odpowiedzialnością jest rynek wewnętrzny. To znaczy my nie uważamy, że źródłem kryzysu jest rynek wewnętrzny, funkcjonowanie czterech swobód unijnych, tylko są to mechanizmy, które mają za zadanie wyciągnąć Unię Europejską z kryzysu gospodarczego. Myślę, że musimy jako państwo przeciwstawić się tym tendencjom, które wykorzystują kryzys do tego, aby podejmować działania godzące w podstawowe zasady rynku wewnętrznego. Kryzys nie może stać się pretekstem do tego, aby powrócić do renacjonalizacji tych aspektów, które w tej chwili tworzą rynek wewnętrzny Unii Europejskiej. Naszym zdaniem wzrost gospodarek Unii Europejskiej powinien być tworzony przede wszystkim poprzez rozwój rynku wewnętrznego, w tym rynku elektronicznego, o czym za chwilę powiem.

Pogłębienie i dokończenie budowy rynku wewnętrznego może dokonać się między innymi dzięki przygotowanemu przez Komisję pakietowi zmian w unijnych dyrektywach dotyczących rynku wewnętrznego; chodzi o tak zwany Single Market Akt. Polska prezydencja chce położyć nacisk na rozwój rynku usług elektronicznych. W tym celu podejmie działania na rzecz zniesienia barier uniemożliwiających przeprowadza-

nie transakcji transgranicznych online i dalsze prace nad obniżaniem kosztów usług roamingowych. Myślę, że handel elektroniczny – wykazało to nasze badanie – jest rzeczywiście potencjalnym źródłem dość dużego wzrostu. W tej chwili, wedle naszych danych, około 60% transakcji online nie dochodzi do skutku z uwagi na różnego rodzaju bariery, przede wszystkim prawne. A przecież w perspektywie roku 2020 handel elektroniczny może wygenerować dodatkowe 4% wzrostu PKB w ramach całej Unii. W tym zakresie chcielibyśmy wskazać prace nad tak zwanym dwudziestym ósmym reżimem prawnym. Najprawdopodobniej Komisja w październiku bądź w listopadzie przedstawi projekt rozporządzenia – bo będzie to chyba rozporządzenie – określającego wspólne zasady dotyczące zawierania i wykonywania umów w handlu elektronicznym, po to, aby mogło się to odbywać na jednolitych zasadach i aby zlikwidować te utrudnienia, które w tej chwili istnieją z uwagi na całkowicie różne systemy prawa cywilnego w poszczególnych państwach członkowskich. Polska już w tej chwili jest bardzo aktywna w tej dyskusji. Zainicjujemy to mniej więcej w środku naszej prezydencji, mając pewnie świadomość, że ten akt prawny będzie dokończony już w momencie sprawowania kolejnych prezydencji.

Realizacja celów prezydencji w przeważającej mierze będzie zależała od przyszłych wieloletnich ram finansowych po roku 2013. Myślę, że wokół tego rozgrywa się w tej chwili zasadnicza dyskusja na temat przyszłości Unii Europejskiej, tego, jak będzie wyglądała nowa perspektywa finansowa. Polska jest w o tyle niezręcznej sytuacji, że jesteśmy krajem przewodzącym tym państwom członkowskim, które uważają, że w czasach kryzysu to właśnie budżet unijny powinien stać się motorem inwestycyjnym i że w żadnym wypadku nie można rezygnować z polityki spójności. Tak więc jesteśmy państwem, które jest liderem, można powiedzieć, koalicji biednych. I to nie jest określenie pejoratywne, chodzi po prostu o fakt, że naszym zdaniem absolutnie nie można ograniczać w tym momencie budżetu Unii Europejskiej, a przede wszystkim polityki spójności, bo ona w dłuższej perspektywie będzie generowała większy wzrost gospodarczy.

Przejdę teraz do tego drugiego koszyka, czyli tematów: bezpieczna Europa, żywność, energia, obronność. Budowanie wzrostu gospodarczego w Unii na pewno nie będzie możliwe bez zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, działań na rzecz wzmocnienia polityki bezpieczeństwa i obrony, stabilizacji granic i bezpieczeństwa wewnętrznego czy wreszcie bezpieczeństwa żywnościowego. Polska prezydencja dołoży starań, by spełnić ten podstawowy warunek dalszego pomyślnego wzrostu Europy. W tym zakresie szczególne znaczenie ma dla nas zewnętrzna polityka energetyczna. Pozycja Unii wobec głównych producentów, konsumentów i państw tranzytowych powinna być zdecydowanie silniejsza. Powinny być też podjęte w tym zakresie aktywne działania pozwalające na sprawniejsze funkcjonowanie Unii w międzynarodowym środowisku energetycznym. Nie mamy wątpliwości, że przełożyłoby się to zarówno na oszczędności, jak i na lepsze warunki rozwoju gospodarczego. Stabilizacja, przede wszystkim stabilizacja w sektorze energetycznym, zawsze będzie sprzyjała rozwojowi gospodarczemu. Już przed naszą prezydencją zostało przyjęte rozporządzenie o bezpieczeństwie dostaw gazu, także dzięki znacznemu udziałowi polskich eurodeputowanych, a w tej chwili zamierzamy przyspieszyć prace nad nową strategią energetyczną na najbliższą dekadę i przeprowadzić analizę aktualnego stanu zewnętrznej polityki energetycznej w tym zakresie. Tak jak mówiłem, z pomocą przyszły tutaj nowe postanowienia zamieszczone w traktacie z Lizbony.

Innym działaniem prezydencji w ramach priorytetu „Bezpieczna Europa” będzie wdrażanie zintegrowanego zarządzania granicami, w tym prace nad koncepcją inteligentnych granic oraz nad upowszechnieniem najlepszych praktyk w zakresie ochrony granic. Polska prezydencja będzie dążyć do zakończenia prac nad zmianą rozporządzenia Frontex. Aktywny w tych pracach był także polski Senat. W celu wzmocnienia Frontexu w zakresie realizacji działań wspierających państwa członkowskie w sytuacjach kryzysowych, choćby takich jak to, z czym mieliśmy czy mamy dalej do czynienia w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie.

Polska prezydencja chce także skupić się na innym temacie, mającym podstawowe znaczenie dla obywateli Unii Europejskiej, którym jest bezpieczeństwo żywnościowe. Kwestia ta nabrała szczególnej aktualności w ostatnich dniach. W czasie polskiego przewodnictwa będzie prowadzona dyskusja nad przyszłością wspólnej polityki rolnej, w tym czasie być może nawet wejdzie ona w fazę rozstrzygającą. Rada Ministrów stoi na stanowisku, że wspólna polityka rolna powinna zapewnić większą orientację na rynek, powinna także uwzględniać dobra publiczne, w tym bezpieczeństwo żywnościowe i wielofunkcyjny rozwój. Istotnym elementem w ramach reformowanej wspólnej polityki rolnej będą zwłaszcza rozstrzygnięcia dotyczące dopłat bezpośrednich i wsparcia rozwoju obszarów wiejskich, a także kwestia polityki wobec jakości produktów rolnych.

Teraz trzeci koszyk – stabilne sąsiedztwo czy też Europa otwarta. Dostatek i dobrobyt społeczeństw Unii Europejskiej zależy nie tylko od sytuacji wewnętrznej, ale także od stosunków z państwami trzecimi. Narzędziem, jakie Unia ma do dyspozycji w tym zakresie, jest rola pewnego wzorca, punktu odniesienia dla innych państw. Pamiętajmy, że Unia jest przez wiele państw postrzegana jako coś atrakcyjnego cywilizacyjnie. To znaczy być może nie jesteśmy mocarstwem militarnym i nie do końca zrealizowane są nasze aspiracje co do wpływu na politykę światową, ale Unia przyciąga swoją atrakcyjnością cywilizacyjną. Naszym zdaniem należy dążyć do poszerzania sfery wartości, na których oparta jest Unia Europejska, poprzez wskazanie na konieczność dalszego rozszerzenia, a także tworzenia innych mechanizmów współpracy z państwami sąsiedzkimi. Biorąc pod uwagę ostatnie wydarzenia w Tunezji, Egipcie czy Libii, a także w innych państwach tego regionu, prezydencja będzie wspierała wszelkie działania zmierzające do wypracowania nowej strategii Unii Europejskiej w relacji ze światem arabskim oraz kompleksowej strategii na rzecz działań dla tego regionu. Obejmuje to wsparcie dla prześladowanych mniejszości, w tym chrześcijan. Prezydencja będzie wspierała demokryzację i budowę nowoczesnych struktur państwowych w krajach Afryki Północnej, co jest w interesie i tych społeczeństw, i Unii. Chodzi także, tak jak mówiłem, o poszerzenie systemu wartości, na których oparta jest cywilizacja europejska.

Polska będzie także dążyć do dalszego wzmacniania Partnerstwa Wschodniego. Oczywiście mieliśmy olbrzymi dylemat, bo początkowo, jeszcze rok czy pół roku temu, mówiąc o tej Europie otwartej, o polityce sąsiedztwa, wskazywaliśmy niemal wyłącznie Partnerstwo Wschodnie, a w tej chwili spoczywa na nas obowiązek uwzględnienia także tego, co się wydarzyło w ostatnich miesiącach w Afryce Północnej. A zatem w ramach naszych priorytetów wskazujemy zarówno kierunek południowy, jak i kierunek wschodni. Ważne jest dla nas to, aby w tym momencie, kiedy polityczne zainteresowanie kieruje się rzeczywiście tylko na południową flankę Unii Europejskiej, nie zapomnieć o sąsiedztwie wschodnim Unii Europejskiej i je umacniać. W tym za-

kresie warto wskazać planowany podczas polskiej prezydencji szczyt Partnerstwa Wschodniego, który wyznaczy dalsze ramy i kształt współpracy Unii z naszymi sąsiadami ze Wschodu. Mamy nadzieję doprowadzić do zakończenia procesu przyjmowania Chorwacji do Unii Europejskiej. Liczymy na to, że w trakcie polskiej prezydencji nastąpi zakończenie negocjacji i podpisanie traktatu akcesyjnego z Chorwacją i że traktat, na podstawie którego Chorwacja przystąpi do Unii Europejskiej, będzie zwany traktatem warszawskim. Należy także mieć nadzieję, że w trakcie prezydencji uda się ustanowić nowe ramy współpracy pomiędzy Unią a Rosją. Prezydencja będzie wspierać działania służące podpisaniu nowego porozumienia z Rosją, zakreślającego merytoryczne i formalnoprawne ramy partnerstwa z Federacją Rosyjską, a także rozwijać istniejące już unijno-rosyjskie partnerstwo na rzecz modernizacji.

W dziedzinie polityki handlowej najistotniejszą kwestią będzie doprowadzenie do zakończenia obecnej rundy negocjacji wielostronnych w ramach WTO, tak zwanej rundy z Doha. Obecne uwarunkowania nie są najbardziej korzystne, jednak liczymy na to, że trwające od ponad dziesięciu lat negocjacje rundy z Doha mogą ulec przyspieszeniu w trakcie polskiej prezydencji. W tym zakresie szczególnie dyskontowane i szczególnie kontrowersyjne są kwestie dotyczące rolnictwa, prawa patentowego, regulacji antydumpingowych i ochrony własności intelektualnej. Nie wspomniałem o tym, mówiąc o rynku wewnętrznym, że Polskę czeka także dyskusja, niezwykle istotna, wokół patentu Unii Europejskiej, czyli instrumentu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, widzę, że panowie senatorowie są na bieżąco.

Jest to zagadnienie niezwykle trudne, ale niezwykle istotne dla dalszego rozwoju Unii, dla innowacyjności, a także takie, przy okazji którego polska prezydencja będzie musiała się wykazać niezwykle biegłością w bardzo skomplikowanych sprawach.

Tak więc, podsumowując, powiem, że te priorytety, które Rada Ministrów przyjęła w dniu 31 maja, są wynikiem kilkuletnich prac, analiz, śledzenia tego, co się dzieje w Unii Europejskiej, uwzględniania sytuacji ogólnoświatowej i ogólnoeuropejskiej. Są to wreszcie zagadnienia, w przypadku których polska prezydencja może się przyczynić do osiągnięcia sukcesu w tym zakresie. Pamiętajmy także o tym, że państwo, które sprawuje prezydencję w drugiej połowie roku, ma nieco mniejsze możliwości, dlatego że czas efektywnego działania prezydencji – po odliczeniu całego sierpnia, kiedy instytucje europejskie nie funkcjonują; poza tym w zasadzie w połowie grudnia rozpoczyna się już okres świąteczny – to cztery i pół miesiąca.

Panie Przewodniczący, to tyle w skrócie. Mamy zatem jeszcze czas na dyskusję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę bardzo, otwieram dyskusję.

Rozpoczyna pan senator Janusz Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Ministrze, wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że podczas polskiej prezydencji będziemy mieli duży problem z Grecją. Czy mamy tutaj jakiś pomysł, jako polska prezydencja? Bo coś z tą Grecją trzeba zrobić. Czy mamy tu jakiś pomysł?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze pytania?
Proszę bardzo, pan poseł Protasiewicz.

**Poseł do Parlamentu Europejskiego
Jacek Protasiewicz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Chciałbym zapytać pana ministra, jakie są perspektywy na to, ażeby w ciągu tego półrocza dopiąć z Ukrainą umowę o pogłębionej współpracy i partnerstwie gospodarczym.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Panie Ministrze, może ja bym zadał pytanie w ten sposób. Sformułowane są te trzy priorytety, zasadniczo dość szerokie, co mnie się wydaje oczywiste, bo są one bardzo pojemne. Ale czy jest coś takiego... Bo kiedy się skończy prezydencja, tak jak pan minister powiedział, to może być, powiedzmy, sprawa traktatu warszawskiego, jeżeli dojdzie do... No, chodzi o takie trzy, cztery elementy, o których można byłoby powiedzieć po prezydencji, że nam one wyszły, że jest to coś na chwałę polskiej prezydencji. Chyba musimy to widzieć. Chodzi o taki wizerunek, który się przełoży nie tylko na media w kraju i także w Europie będą o tym mówili.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Wysoka Komisjo!

Najpierw kwestia Grecji, przyszłości Grecji. Ta sprawa jest o tyle skomplikowana, że większość decyzji dotyczących Grecji jest jednak podejmowana w ramach państw strefy euro. I powiem wprost, że rola prezydencji jest tutaj ograniczona. Nie wykluczam, że mogą się wydarzyć zdarzenia katastrofalne w skutkach dla Grecji, które nie pozostaną bez wpływu na polską prezydencję, pomimo że nie jesteśmy w strefie euro. Problem Grecji, powiedzmy, jakieś daleko posunięte negatywne konsekwencje sytuacji finansów publicznych Grecji nie będą problemem samej strefy euro, ale całej Unii Europejskiej. I tutaj nasza polityka jest nakierowana na to, aby w jak największym stopniu wzmocnić udział państw niebędących w strefie euro w zakresie tych decyzji, które są podejmowane w tym węższym kręgu państw. Wydaje nam się, że problemy strefy euro, tak jak powiedziałem, nie są problemami samej strefy euro. Są problemami całej Unii, bo ich negatywne konsekwencje będą dotyczyły całości procesów integracji europejskiej. Nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć,

ale rozważamy także taki scenariusz, że może się stać coś wyjątkowo negatywnego w kontekście kryzysu greckiego.

Teraz pytanie pana posła Protasiewicza – umowa z Ukrainą. Powiem tak: mamy sygnały, że jest szansa zakończenia tych negocjacji w trakcie trwania polskiej prezydencji. Podobno jest wielka determinacja strony ukraińskiej; słyszałem nawet, że prezydent Janukowycz podpisał jakieś rozporządzenie, że negocjacje muszą się zakończyć do końca tego roku. Jest to dla nas optymistyczny sygnał. Nie ukrywam, że większość problemów do rozwiązania jest po stronie ukraińskiej. Jeżeli jednak po tamtej stronie jest tak duża determinacja, to być może uda się to sfinalizować w trakcie polskiej prezydencji.

A co do tej strony medialnej – oczywiście mamy świadomość tego, że ocena prezydencji jest dokonywana w dwóch wymiarach. A więc jest to, co wydaje się dla Polski najważniejsze, to znaczy niezależnie od tych wszystkich priorytetów, o jakich dzisiaj mówiłem, jako państwo liczymy oczywiście na to, że moment sprawowania prezydencji przyczyni się do wzmocnienia administracji państwa. Polscy urzędnicy po raz pierwszy będą sprawowali prezydencję. Pamiętajmy też o tym, że... Mówiąc o prezydencji, często powtarzamy, że jest to prezydencja, którą będzie sprawował rząd, że kluczowe decyzje będą podejmowane w Radzie Unii Europejskiej, w Radzie Europejskiej. A prawda jest taka, że Polska będzie przewodniczyła na niemal trzystu różnych forach Rady Unii Europejskiej i kluczowe decyzje będą podejmowane w grupach roboczych, w których Polskę reprezentują najniżsi urzędnicy, urzędnicy niższego szczebla. I cała biurokracja brukselska będzie postrzegała profesjonalizm polskiej prezydencji poprzez działania tych urzędników najniższego szczebla. Tak więc jest dla nas niezwykle istotne, żeby pokazać się z jak najlepszej strony. Stąd wieloletnie przygotowania, szkolenia urzędników, bo jest to coś, co zostanie nam na lata, a także coś, co umożliwi polskiej administracji aktywne uczestnictwo w polityce europejskiej w ciągu najbliższych lat. Ale oczywiście o tym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam za tę dygresję, Panie Przewodniczący, ale myślę, że jest to bardzo istotna sprawa.

A więc o tym będą wiedziały tylko te osoby, które uczestniczą w procesie podejmowania decyzji. I to one będą one musiały ocenić, jak Polacy dają sobie radę. Sukces w tym zakresie, nawet jeśli będziemy mieli świadomość tego, że o tym nie będą pisały media, przełoży się jednak na postrzeganie naszego kraju przez inne państwa członkowskie i instytucje Unii Europejskiej.

Z kolei ten wymiar, o który pyta pan przewodniczący, ten wymiar medialny, o którym będą pisały gazety – o tym pierwszym raczej pisać nie będą, chyba że wybitnie specjalistyczne – to chociażby to, że rzeczywiście jest szansa na podpisanie traktatu akcesyjnego z Chorwacją. To, o czym wspomniał także pan poseł Protasiewicz, mówiąc o Ukrainie, to też byłby sukces, który z pewnością byłby odebrany w mediach. Na pewno przykładamy olbrzymią wagę do szczytu Partnerstwa Wschodniego. Chcemy, żeby wzięli w tym udział główni przywódcy europejscy. Chcemy też po szczycie Partnerstwa Wschodniego nadać nowy impuls i nowe znaczenie wschodniemu sąsiedztwu, dlatego że – nie ma co tego ukrywać – na skutek wydarzeń w Afryce Północnej aspekt wschodni stracił na znaczeniu. Tak więc są to kwestie, które mogą... Oczywiście nie wykluczam, że także inne zagadnienia mogą odbić się szerokim echem medialnym.

Gdyby na przykład udało nam się zakończyć prace nad patentem europejskim, to byłby to wielki sukces. Tutaj jest olbrzymi lobbing, jest olbrzymi nacisk całego biznesu europejskiego, więc takie wydarzenie na pewno byłoby szeroko odnotowane. Nie sądzę, aby ten dwudziesty ósmy reżim prawny w zakresie handlu elektronicznego... Jak mówiłem, raczej nie będziemy tego kończyć, chociaż wokół tego też może zostać wywołana jakaś większa dyskusja. Tak samo jest, jeśli chodzi o wspólną politykę rolną i o nową perspektywę finansową – tutaj raczej tylko zapoczątkujemy dyskusję. Tak że to chyba były wszystkie kwestie, co do których spodziewamy się, że mogą być wielkim wydarzeniem medialnym w trakcie prezydentury. Oby te wydarzenia nie były negatywne, czyli takie, że pojawią się jakieś nowe problemy czy nowe kłody na naszej drodze, bo coś takiego też może się wydarzyć.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, pan senator Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Ministrze, chciałbym spytać o Europę dwóch prędkości. Pokazał pan wiele działań na niwie gospodarczej, którymi będziemy się zajmowali. Zadam jednak pytanie wprost. Wiele wskazuje na to, że szczególnie w tym okresie kryzysowym jesteśmy coraz bliżej tego, ażeby pewne rozwiązania były aplikowane w przypadku określonych grup, a to grupy euro, a to innych państw itd. Tak że cały czas istnieje zagrożenie – zresztą podnoszone publicznie – budowania Europy różnych prędkości, może nie dwóch, ale różnych prędkości. Chciałbym spytać, czy działania w tych priorytetach, które sobie postawiliśmy, w jakimś stopniu zmierzają do tego, ażeby tego niepożądanego zjawiska uniknąć.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Grzegorz Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!
Dobrze, że w ostatniej chwili rolnictwo znalazło się w grupie priorytetów. W związku z tym mam pytanie: jakie będą działania w zakresie rolnictwa? Czy poziom tych działań będzie taki, jak dotychczas? A dotychczas Polska była chyba jedynym krajem, w przypadku którego na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej nie zabierał głosu ani premier, ani minister spraw zagranicznych; rozmowy toczyły się na poziomie: Sarkozy – Merkel – Sawicki. Stawiało to nas w dużo gorszej i trudniejszej sytuacji. Chciałbym jeszcze zapytać, po ostatnich wydarzeniach, o to, co zostało podpisane przez ministra Sawickiego, chodzi o to, że wspólna polityka rolna ma być bardziej sprawiedliwa. Bardziej sprawiedliwa, czyli niesprawiedliwa, oczywiście. Wynika z tego, że będzie bardziej sprawiedliwa, a jednak nie będzie sprawiedliwa. A naszym

priorytetem, jak myślę, powinno być to, aby ta wspólna polityka rolna była jednak sprawiedliwa, aby te dopłaty były równe.

Chciałbym jeszcze dopytać o sprawę, o którą pytał pan senator Iwan. Chodzi o ten rozwój polaryzacyjny, który obserwujemy w Europie. Jaki pogląd będzie miała Polska? W naszym kraju są zarówno głosy, które popierają ten rozwój, i to zarówno rozwój Polski, jak i Unii Europejskiej, jak i głosy, z których wynika, że ten rozwój powinien być równomierny. Jak to będzie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar: Gdyby pan senator zechciał powtórzyć ostatnią część pytania...)

Chodzi o to, że praktycznie we wszystkich dziedzinach, w wielu dziedzinach działania Unii Europejskiej... Chociażby we wspólnej polityce rolnej drugi filar to są pieniądze przeznaczone dla najsilniejszych podmiotów, najbogatszych podmiotów, a więc jest to polaryzacyjny rozwój. Jest tak również, jeżeli chodzi o rozwój obszarów wiejskich – dofinansowanie otrzymują te gminy, które jest stać na własny wkład itd. Czyli ten rozwój jest polaryzacyjny, a nie równomierny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja może powiedziałbym tak. Pan minister mówi, że jest taki zły okres, klimat, jeśli chodzi o pogłębianie integracji...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, coś takiego się dzieje. Muszę powiedzieć, że ja jestem trochę technokratą. Kiedy mówimy na przykład o ocenie jakiegoś układu, automatycznej regulacji czy czegoś takiego, to zawsze mówimy, że dobrze się go sprawdza wówczas, kiedy on pracuje w trudnych warunkach. Dlatego wydaje mi się, że jest to rzeczywiście okres wielkiego testu dla Unii Europejskiej, sprawdzającego, na ile ona jest spójna gospodarczo i politycznie, czy jest tam miejsce na solidarność itd. Jest to jeden wielki test. I od tego, jak Unia przejdzie przez ten test, będzie zależało to, jak będzie to wyglądało w przyszłości. Ale jest i druga sprawa. Wiele z tych priorytetów, o których mówimy w taki ogólny sposób, zawiera elementy zakotwiczone w strategii Europa 2020. Myślę, że jest to dobre, dlatego że to, na co my zwracamy uwagę w tym krótkim okresie, w ciągu pół roku, potem będzie kontynuowane jeszcze przez wiele lat, przez dziewięć lat do 2020 r. I myślę, że dobrze byłoby pokazywać te elementy. Trzeba wyławiać i podkreślać to, co jest dla nas ważne, ale jednocześnie pokazywać, że to wszystko ma szersze tło, szerszy wymiar i długą perspektywę.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar:

Dziękuję.

Może zacznę od odpowiedzi na to najbardziej ogólne pytanie pana przewodniczącego. Z uwagi na to, że integracja przeżywa trudny okres – myślę, że nawiążę tu także do tego pierwszego pytania – jest coś, czego od Polski się oczekuje. Nie wiem, czy zgodzi się tu ze mną poseł Protasiewicz, ale jest chyba duże oczekiwanie w stosunku do Polski – przynajmniej ze strony tych przedstawicieli instytucji unij-

nych czy państw członkowskich, z którymi ja się spotykam – że polska prezydencja niejako przywróci wiarę w integrację europejską. Z uwagi na to, że jesteśmy dużym państwem, z dużymi ambicjami, państwem o bardzo wysokim społecznym poparciu dla integracji europejskiej, oczekuje się, iż to nie pozostanie bez wpływu na proces integracji, przynajmniej w jakimś niewielkim wymiarze przywróci wiarę w integrację. To takie nawiązanie do tego pierwszego pytania, o którym wspomniał pan przewodniczący.

Co do tej drugiej kwestii jest pełna zgoda. Myślę, że te mechanizmy, które stworzyliśmy, zawarte w traktacie z Lizbony, ale wypracowywane przez wiele lat, są w momencie testu. Zobaczymy, jak one w tym momencie się sprawdzą.

Teraz ta kwestia dotycząca wzmocnionej współpracy i to, o co pytał pan senator Iwan, czyli groźba Europy różnych prędkości. Z punktu widzenia Polski to na pewno zjawisko niekorzystne, chociażby z tego powodu, że jeżeli coś takiego będzie się tworzyć, to będziemy raczej w strefie mniejszej aniżeli większej integracji. Mówiąc o Europie dwóch prędkości, trzeba wydzielić dwie grupy. To znaczy z jednej strony mamy strefę euro... I to rzeczywiście jest fundamentalna różnica, zasadnicze rozróżnienie w bardzo istotnym zakresie dotyczącym państw członkowskich. Państwa będące w strefie euro będą miały naturalną tendencję do tego, aby podejmować, bazując na wspólnej walucie, dalsze kroki integracyjne, chociażby w zakresie zarządzania gospodarczego czy koordynacji polityk gospodarczych, a więc będą działać inaczej aniżeli państwa, które nie mają wspólnej waluty. I to jest rzeczywista i najpoważniejsza groźba, bo w dłuższej perspektywie może to doprowadzić do takiej sytuacji, że zakres integracji w państwach strefy euro będzie nieporównywalny z zakresem integracji poza tą strefą. Ale są jeszcze – i to bardzo ciekawa rzecz – te mechanizmy, które stworzył traktat z Lizbony. Ułatwienie możliwości nawiązywania tej wzmocnionej współpracy pojawia się coraz częściej, coraz częściej Komisja to wykorzystuje. To jest kwestia planu właściwego dla rozwoju, to kwestia patentu unijnego. To także kwestia planu właściwego dla małżeństw i ustrojów majątkowych; Komisja, przyjmując te dwie propozycje, z góry założyła, że jedna z nich będzie dotyczyła tylko wzmocnionej współpracy. I teraz nasuwa się pewne pytanie. Z punktu widzenia integracji europejskiej są to sprawy mało istotne, ale niebezpieczeństwo jest takie, że jeżeli w jakimś wymiarze, nawet w bardzo wąskim i nieistotnym, doprowadzi się do wzmocnionej współpracy, to potem te państwa, które będą niejako w środku tego, będą miały naturalną tendencję do tego, aby tę wzmocnioną współpracę pogłębiać i podejmować pewne decyzje tylko w tym węższym gronie. Tak więc jest to coś, czemu musimy się przyjrzeć.

Muszę też powiedzieć, że z dużym niepokojem – pewnie wspominał o tym pan minister Korolec – podchodziliśmy do prac nad patentem unijnym, z uwagi na to... Mieliśmy świadomość, że jest to rzecz niezwykle ważna, ale wobec zdecydowanego sprzeciwu niektórych państw członkowskich – a tam obowiązuje jednomyślność przynajmniej wówczas, jeśli chodzi o reżim językowy – nie chcieliśmy tworzenia wzmocnionej współpracy w ramach rynku wewnętrznego. Uważamy, że byłby to pewien niebezpieczny precedens. Niestety, nie udało się przekonać tych dwóch państw, które nie chcą w tym uczestniczyć. Polska w tej sytuacji podjęła decyzję, aby współtworzyć patent Unii Europejskiej. To zjawisko negatywne, które może z dzisiejszej perspektywy wydaje nam się marginalne, jest jednak takie niebezpieczeństwo, że coś, co dzisiaj jest wzmocnioną współpracą w takim bardzo szczegółowym i bardzo technicznym zakre-

sie, może w przyszłości stać się podstawą do tego, żeby te państwa, które są w środku czegoś, uzgadniały pewne sprawy tylko między sobą.

Teraz pytanie pana senatora Wojciechowskiego dotyczące wspólnej polityki rolnej. Dyskusji na ten temat mieliśmy mnóstwo, także w trakcie posiedzeń komisji sejmowych. Powiem tak. Z punktu widzenia Polski ważne są dwie kwestie, to znaczy przyszłość wspólnej polityki rolnej i uczynienie jej bardziej sprawiedliwą. Ale kiedy używamy tego sformułowania, to pamiętajmy, że przynajmniej w zakresie dopłat bezpośrednich są państwa skrzywdzone znacznie bardziej niż my. Ta droga ku większej sprawiedliwości, większej, a nie pełnej...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...będzie raczej działała na korzyść takich państw jak państwa bałtyckie czy Słowacja, gdzie ten poziom dopłat jest znacznie niższy aniżeli w przypadku Polski. Ale z uwagi na charakter Polski, z uwagi na olbrzymie tradycje rolnicze i na to, że znaczna część polskich obywateli mieszka w regionach wiejskich, wspólna polityka rolna, a także ten drugi filar, bez wątpienia mają kluczowe znaczenie dla Polski. Jest tylko jedno pytanie. Bo dla nas ważna jest i wspólna polityka rolna, i polityka spójności, a obie te polityki pochłaniają olbrzymie ilości pieniędzy europejskich; są też tak samo kluczowe z punktu widzenia rozwoju Polski. Mamy wrażenie, że jeśli chodzi o przyszłość wspólnej polityki rolnej, to są duże państwa członkowskie, które na pewno nie pozwolą na obcięcie środków na wspólną politykę rolną. Czyli jest większa szansa na to, że będziemy mieli zapewnione duże pieniądze w ramach wspólnej polityki rolnej, po prostu inni o to zadbają. A jeśli chodzi o politykę spójności, to w zasadzie wszystkie duże państwa starej Unii Europejskiej są co do tego bardzo sceptyczne. Czyli wydaje nam się, że musimy położyć większy nacisk na środki w ramach polityki spójności, mając świadomość tego, że wspólna polityka rolna jest dla nas równie istotna, ważna. Oczywiście będziemy w niej aktywnie uczestniczyć, ale wiemy doskonale, że są państwa... W każdym razie jest jedno państwo, które na pewno zadba o to, żeby wspólnej polityce rolnej przynajmniej pod względem finansowym nie stała się krzywda.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytania.

Pan senator Wyrowiński, a potem Chróścikowski.

Senator Jan Wyrowiński:

To nie pytanie, tylko pewna refleksja. Na pewno każdy z panów senatorów dysponuje jakimiś danymi dotyczącymi gospodarek europejskich itd. Ja zrobiłem sobie taką analizę i spojrzałem na ostatni, taki krótki podręcznik Eurostatu, a dokładnie tam, gdzie jest mowa o PKB. Polski wkład w całe PKB Unii Europejskiej to jest 2,5%. Jesteśmy niewielką gospodarką, oczywiście z dużym potencjałem rozwojowym, i tak to, niestety, okrutnie wygląda. I trzeba mieć tego świadomość. W związku z tym – nawiążę do tego, o czym mówił pan senator Iwan – cała strefa euro składa się na większość unijnego PKB. Najpotężniejsze gospodarki unijne są w strefie euro. Reszta, która rozpaczliwie stara się, w szczególności Polska, jakoś nadążyć i jakoś współuczestniczyć w tym, co się w tej chwili dzieje, to jednak państwa gospodarczo słabe. Unia w tej

chwili podejmuje wysiłek, aby – mimo generalnej zasady, że Unia nie jest federacją, tylko związkiem wolnych państw – skoordynować i tam, gdzie można, ujednoczyć politykę ekonomiczną, zdyscyplinować itd., itd. Nasza rola powinna być taka: musimy być prymusem w tych sprawach. W sprawie *economic governance* i spraw związanych z tym semestrem europejskim itd. powinniśmy być na samym przedzie, powinniśmy wyprzedzać innych, powinniśmy być nadgorliwi. A jak z tym jest? Ja tak do końca nie wiem. Zauważmy, że w czasie prezydencji węgierskiej rozpoczął się eksperyment *economic governance*, czyli semestr europejski itd. W czasie naszej prezydencji będzie część narodowa tego semestru europejskiego, czyli docieranie budżetów, wykazanie, że jest to jednak coś konkretnego, a nie, powiedzmy, taka sytuacja, że przychodzą z Unii jakieś papiery, czyta się je i potem wyrzuca do kosza. Opracowaliśmy już projekt budżetu, jest projekt budżetu. Ja do końca nie wiem, czy ten projekt budżetu uwzględnia *annual ground*, tę perspektywę, która na początku tego roku została określona przez organy europejskie; potem miało być dopasowywanie itd. Ja na ten temat nic nie wiem, nie wiem, czy coś takiego się działo i na ile ten nasz budżet jest skoordynowany z mechanizmem semestru europejskiego. Podejrzewam, że nie jest, ale być może nie mam racji. Wolałbym to drugie, oczywiście, z perspektywy tego, o czym mówiłem na początku. Myślę, że szczególnie tym sprawom należy nadać taki, powiedziałbym, spektakularny priorytet, taki medialny. Tak ja o tym myślę, senator z Torunia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Senator Jerzy Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Z tej naszej dyskusji wynika – pan minister to zaznaczył – że są dla nas ważne dwie polityki, polityka spójności i... Rząd kładzie szczególny nacisk na politykę spójności, zaznaczając, że inni, ci silni, mocni w Europie, załatwią WPR. Powiem tak. Oni, Francuzi – bo myślę, że pan ma na myśli głównie Francuzów – oczekują od nas wsparcia. Wprost o tym mówią i lobbują u nas, pytają, jakie my mamy zamiary, jak silną zaprezentujemy obronę WPR. A więc oczekują od nas wsparcia. My nie możemy dawać takiego sygnału, że inni to za nas załatwią. Musi być jasny sygnał, że walczymy o wspólną politykę rolną. Chodzi o to, żeby nie było takiego rozdzielenia – wewnętrznie czujemy, że to dla nas jest ważne, a na zewnątrz dajemy taki sygnał, że tak delikatnie odpuszczamy, mimo że jest to dla nas ważne. Powiedziałbym, że powinno być odwrotnie: mocny nacisk na WPR, a jednocześnie, walcząc wewnętrznie o politykę spójności...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wewnętrznie trzeba mobilizować się wokół polityki spójności, a na zewnątrz dawać duży nacisk na WPR, bo naprawdę oczekują od nas wsparcia.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, może nawiążę do tego, o czym mówił pan senator Wyrowiński, bo ja też czasami miewam tego typu obawy albo nie wiem, jak tłumaczyć... Ja też uwa-

zam, że jeżeli chcemy o czymś, że tak powiem, świadczyć i na coś kłaść nacisk, to musimy być prymusem. U nas na przykład priorytetem jest rynek wewnętrzny, wszystko, co się wokół tego dzieje. Ale kiedy się czyta na temat zaległości we wdrażaniu prawa unijnego do prawa krajowego, to się okazuje, że właśnie w tym obszarze Polska nie może być wzorem. Następny taki przykład dotyczy kapitału intelektualnego. Mówimy, że na to stawiamy, ale kiedy podajemy, gdzie się lokujemy, jeśli chodzi o środki, które wydajemy na badania i rozwój, to widać, że jesteśmy na końcu listy. Mało tego, jeżeli patrzemy na projekt Krajowego Programu Reform, to okazuje się, że te nasze ambicje są takie, iż w 2020 r. zamiast 3% PKB na badania i rozwój będziemy mieli 1,7%, jeśli dobrze pójdzie. Czyli to było nawiązanie do tego, o czym mówił pan senator Wyrowiński.

I następna sprawa. My też będziemy w ramach wymiaru parlamentarnego zastanawiali się w lipcu na małym COSAC nad tym, jak spełnione są wizje, oczekiwania dotyczące traktatu lizbońskiego w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i obrony na przykład w kontekście Afryki. Widać, że jest to raczej polityka bilateralna, widać tam pojedyncze państwa, na przykład Włochy, za to nie widać tej wspólnej polityki. Jak pan minister by to skomentował?

I ostatnia sprawa. To chyba będzie najważniejsze, bo po tym też będziemy oceniani. Czy my umiemy prowadzić rozmowy z dwudziestoma siedmioma państwami w taki sposób, żeby doprowadzać do kompromisów? To jest chyba cecha... To nie jest tak, że mamy mieć jakiś konkretny temat, tytuł, coś, co jest ważne, chodzi przede wszystkim o umiejętności zawierania kompromisów. Byliśmy na ostatnim COSAC. Okazuje się, że czasami prawie się nie daje zawrzeć kompromisu. Kiedy jedna czy dwie strony widzą to inaczej, nie ma miejsca na kompromis. Może my nie posiadamy umiejętności, ale... Ktoś, kto tym zarządzał, mówił wtedy: dobrze, załatwi to już polska prezydencja. Okazuje się, że Węgrzy w wielu przypadkach... Chodzi nawet o ten szczyt, który miał się odbyć w czasie prezydencji węgierskiej, a będzie się odbywał – być może to dobrze dla nas – w czasie prezydencji polskiej. Mnie się wydaje, że nieumiejętność doprowadzania do kompromisu może potem kończyć się tym, że będzie to przejmowała następna prezydencja, bo nam się nie udało. A więc czy jesteśmy tu, w tym obszarze, dobrze przygotowani?

Jeszcze senator Wojciechowski, potem senator Czelej i kończymy.

Proszę bardzo, senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Chciałbym jeszcze dopytać o politykę spójności i priorytetowość tej polityki. Ona była priorytetowa również podczas naszego wstępowania do Unii Europejskiej. Efekt był taki, że rolnicy otrzymali 25% dopłat, już tych obniżonych, bo z 187 euro dostali 25%. Pozostałe 75%, pozostałe pieniądze – nie ukrywajmy tego – zostały przekazane na politykę spójności. Również część pieniędzy z drugiego filaru poszła na politykę spójności. Ponieważ polityka spójności w dalszym ciągu jest priorytetem, tak samo jak w 2004 r., mam pewne obawy, że wspieranie tej polityki odbędzie się kosztem jednego z najważniejszych działów naszej gospodarki, która wygląda najlepiej na tle Unii Europejskiej, właśnie kosztem rolnictwa. Chciałbym zauważyć, że rolnicy, no, może nie rolnicy, a rolnictwo ma trudniejsze warunki właśnie z tytułu różnego w różnych krajach wsparcia, natomiast rynek jest zdecydowanie wspólny. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.
Pan senator Czelej.

Senator Grzegorz Czelej:

O ile pamiętam, w przypadku drugiego koszyka pojawia się sformułowanie: budżet nastawiony na rozwój. Jeżeli mamy na myśli rozwój w całym eurolandzie, to zależy on, jak myślę, od polityki fiskalnej poszczególnych państw, a w obecnych czasach – od zrównoważenia budżetów, głównie wydatków. W niewielkim tylko stopniu zależy od budżetu całej Unii. Oczywiście są mechanizmy stymulujące, zwłaszcza w przypadku Polski, gdzie poziom dotacji miał istotny wpływ na pobudzenie całego sektora gospodarki, głównie w zakresie inwestycji infrastrukturalnych. I tutaj oczywiście widzę zagrożenie, bo gwałtowny spadek w tej dziedzinie może odbić się bardzo niekorzystnie na wielu przedsiębiorstwach, mówiąc wprost, wiele firm nie wytrzyma gwałtownego spadku liczby zamówień. Ale może skonkretyzuję pytanie. Jakie mechanizmy będziemy posiadać w okresie prezydencji, aby to zamierzenie spełnić? I jak chcemy ich użyć? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Panie Ministrze, to już wszystkie pytania. Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Zacznę od kwestii poruszonych i przez pana senatora Wyrowińskiego, i przez pana przewodniczącego Wittbrodta. Powiem w ten sposób: ja też liczę na to, że prezydencja – bo to nie jest kwestia Rady Ministrów, tylko w ogóle wszystkich władz, także całego społeczeństwa – uświadomi nam wagę integracji europejskiej i tego, jak integracja przyczynia się do rozwoju Polski. Myślę, że my też jako państwo straciliśmy pewien entuzjazm. On się przejawia w badaniach opinii publicznej, ale z punktu widzenia elit takim kluczowym momentem był moment integracji. W momencie, kiedy nam się udało wejść do Unii, wydawało nam się, że teraz...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, że teraz już wszystko będzie szło znakomicie. Jednak prawda jest taka, że członkostwo w Unii jest pewnym wyzwaniem i kwestie dotyczące zarządzania gospodarczego czy kwestie dotyczące implementacji prawa będą wymagały zdecydowanie większej aktywności w tym zakresie i odegrania przez Polskę większej roli. Musimy być także konsekwentni, jeśli chodzi o kwestię kapitału intelektualnego.

To tyle. To był raczej taki komentarz, zaznaczający, do czego się przychyliam.

Teraz wspólna polityka rolna, czyli pytania pana senatora Chróścikowskiego i pana senatora Wojciechowskiego. Odpowiem w ten sposób. Ja się zawsze obawiam... W ogóle jako rząd obawiamy się tego, że położenie zbyt dużego nacisku tylko na wspólną politykę rolną może spowodować, iż znacznie na tym ucierpi polityka spójno-

ści. Tak jak powiedziałem, z punktu widzenia rozwoju Polski obie te polityki są równie istotne, ale zdecydowanie większe jest niebezpieczeństwo, przynajmniej dzisiaj, że w sposób znaczący zostanie ograniczona polityka spójności. A popatrzmy na to z punktu widzenia rozwoju Polski. Owszem, jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich, to jest widoczny pewien postęp, ale zaległości Polski jako państwa w infrastrukturze kolejowej, drogowej są wieloletnie i olbrzymie. My sobie nie zdajemy z tego sprawy, że nie możemy się porównywać nawet z państwami, które dołączyły do Unii Europejskiej w późniejszym okresie, za to dłużej korzystały z tej polityki spójności. Jest tak także w kontekście rozwoju gospodarczego. To znaczy gdyby Polskę dotknął taki kryzys jak Hiszpanię czy Portugalię, to byłaby to dla nas o wiele większa katastrofa z uwagi na ograniczenia infrastrukturalne istniejące w Polsce. A więc, tak jak powiedziałem, te dwie polityki są równie istotne, ale zdecydowanie większe jest niebezpieczeństwo, że zostanie obciążona czy znacznie ograniczona polityka spójności. Ale to wcale nie oznacza, że rząd polski w jakikolwiek sposób zaniedbuje wspólną politykę rolną. Wręcz przeciwnie, mamy – także za sprawą pana ministra rolnictwa – bardzo szczegółowy program w zakresie tego, co będzie się działo wokół dyskusji nad wspólną polityką rolną. On został przekazany państwu w materiałach pisemnych.

Nawiążę jeszcze do wieloletnich ram finansowych. Panie Senatorze, my dopiero rozpoczniemy tę dyskusję. Jest zarysowany pewien kształt tej dyskusji, ona będzie trwała dalej. Wydaje mi się jednak, że rolą Polski jest to, aby te kwestie, które są istotne z polskiego punktu widzenia – powiem wprost, że takie jak polityka spójności – nie były zepchnięte na margines w trakcie tych dyskusji. Chodzi o to, żeby tak zaprogramować te dyskusje, żeby państwa członkowskie negocjujące wieloletnie ramy finansowe musiały sobie ciągle odpowiadać na pytania, jak ma wyglądać polityka spójności i jakie byłyby negatywne konsekwencje jej znacznego ograniczenia.

Teraz pytanie pana senatora Wittbrodta o ten aspekt zewnętrzny. Jeśli chodzi o wszelkie aspekty polityki zewnętrznej, czy to tworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, czy wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony, to rzeczywiście dominują tutaj interesy dużych państw. Polska jako państwo wskazała także na rozwój wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Wydaje nam się, że proces libijski jest okazją do tego, aby przynajmniej stworzyć jakiś załączek wspólnego dowodzenia czy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, chodzi też o możliwość – zakładając, że dojdziemy do jakiegoś kompromisu – podjęcia jakichś wspólnych działań obronnych. Nie jest to jednak nadmiernie akcentowane. Myślę, że także z uwagi na to, iż zdajemy sobie sprawę, że jest to zadanie, jak na najbliższe sześć miesięcy, niezwykle trudne. A co do kompromisu – myślę, że w polskiej tradycji słowo „kompromis” w ogóle jest kojarzone negatywnie i często identyfikowane z porażką.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Ze zdradą.)

(Głos z sali: „Zgniły kompromis”...)

Zgniły...

Prezydencja rzeczywiście będzie wymagała od Polski...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Na zewnątrz kompromis jest inaczej widziany.)

Słucham?

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Na zewnątrz kompromis jest inaczej widziany.)

Jest inaczej widziany, tak.

Na Polskę spadnie rola moderatora, czyli tego państwa, które będzie usiłowało znaleźć rozwiązania kompromisowe pomiędzy dwoma skrajnymi stanowiskami. Wobec tego w czasie polskiej prezydencji nam będzie niezręcznie zajmować najbardziej skrajne stanowisko, dlatego że wtedy już niejako wykluczamy kompromis. Może się też zdarzyć – wielokrotnie już to rozważaliśmy – że będziemy musieli negocjować i żadne rozwiązanie nie będzie nas satysfakcjonowało. Nie chcę tu niczego przewidywać, ale powiedzmy, że może chodzić na przykład o dyrektywę o czasie pracy – być może stanie ona na agendzie w trakcie polskiej prezydencji – co do której mamy stanowisko dość radykalne. Założmy, że nie mamy szans na mniejszość blokującą, na to, żeby zablokować nowelizację dyrektywy. Jednak fakt sprawowania przez nas prezydencji, pełnienia tej funkcji, nie zwolni nas z takiego obowiązku, aby poszukiwać kompromisowego rozwiązania wśród rozwiązań, z których żadne nas nie satysfakcjonuje. To też jest rola prezydencji – powiedzmy, poszukiwanie takiego mniejszego zła. To może tyle. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Skomplikowana jest materia i technika zawierania kompromisów oraz szukania porozumienia. Na pewno jest tak, że jeśli mamy skrajną pozycję, to nie ma na to szans. My musimy – przynajmniej z pozoru – być neutralni i szukać porozumienia.

Proszę państwa, myślę, że podziękuję teraz panu ministrowi za te informacje, a przede wszystkim za dyskusję, która wokół tego się toczyła. To było bardzo potrzebne. Pewnie będzie jeszcze niejedna podobna okazja, także w trakcie prezydencji.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Dziękuję wszystkim obecnym na dzisiejszym posiedzeniu.

I mogę zamknąć to spotkanie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 41)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851